

Polacy w cieniu wielkich asów

Drugi dzień IX Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku rozpoczął łyżwiarki, które miały w programie jazdę obowiązkową. Wyniki uzyskane przez zawodniczek podajemy oddzielnie.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwano biegu narciarskiego mężczyzn na 30 km. Faworytem tej konkurencji był Fin Mentyranta. Jak było do przewidzenia uporał on się zdecydowanie z wszystkimi konkurentami i zdobył złoty medal. Drugi czas dnia uzyskał Norweg Greninger, a brązowy medal zdobył reprezentant Związku Radzieckiego Woronczykin.

Nadzieję na uzyskanie dobrego miejsca wzięliśmy ze startem naszych łyżwiarek w jeździe szybkiej na 500 m. Niestety, trzy Polki: Pilejczykowa, Seroczyńska i Mroske znalazły się dopiero w drugiej dziesiątce. Sprint łyżwiarski był popisem doskonale przygotowanych zawodniczek radzieckich. Złoty medal zdobyła rekordzistka świata L. Skoblikowa uzyskując czas 45,0 sek., srebrny Irina Jegorowa 45,4 sek., a brązowy Tatiana Sidorowa 45,5 sek. Dwie Amerykanki Ashworth oraz Smith zajęły czwarte i piąte miejsce w identycznym czasie 46,2 sek. Ostatnie punkto-

wym grupy „B” Polska pokonała Rumunię 6:1 (2:0, 2:1, 2:0). Bramki dla naszych barw zdobyli: Stefaniak — 2 oraz Ogórczyk, Żurawski, Kurek i Manowski. Strzelcem jedynej bramki dla Rumunii był Pana.

Drużyny wystąpiły w następujących składach. Polska — Wiśniewski, Oleczyk Handy, Sitko, Skurski, Manowski, Ponfara, Gosztyla — Kilanowicz, Kurek, Żurawski — Stefaniak, Wilczek, Ogórczyk, rez. Langner.

Sędziowali: Vitala (Finlandia) i Schmid (Szwajcaria).

Polacy zagraли b. przeciętnie. Na szczęście Rumuni byli mało dokładni, i — choć stwarzali wiele niebezpiecznych sytuacji pod naszą bramką — nie potrafili ich wykorzystać. Przez cały czas meczu drużyna polska miała znaczną przewagę i wygrała zasłużenie. Trzeba jednak przyznać, iż wynik powinien być znacznie wyższy. Nasi napastnicy, podob-

Dokończenie na str. 2



Rok XX
Wyd. A
Poznań
piątek, 31 stycznia 1964
Cena 50 gr
Nr 26 [6214]

Eksport-import

Narada w KC PZPR z udziałem Wł. Gomułki

W czwartek przed południem w KC PZPR rozpoczęła się narada na temat problemów handlu zagranicznego, założeń eksportu i importu na br. w świetle uchwał XIV Plenum KC PZPR.

W naradzie biorą udział przedstawiciele przedsiębiorstw i instytucji związanych z naszym zagranicznym

obrotem handlowym, przedstawiciele instytucji i organizacji partyjnych.

W obradach wzięli udział członkowie kierownictwa partii i rządu: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzychowski, Eugeniusz Szyr, uczestniczyli ministrowie i wice ministrowie resortów gospodarczych.

Naradzie przewodniczył sekretarz KC PZPR Bolesław Jaszczuk.

Po referacie ministra handlu zagranicznego — Witolda Trampeńskiego, omawiającym aktualną sytuację w handlu zagranicznym oraz kierunki zadania w zakresie naszego zagranicznego obrotu towarowego w najbliższych latach, odbyła się dyskusja, w której wzięło udział 16 mówców.

Wystąpienia koncentrowały się wokół środków, które zapewniłyby pełną realizację trudnych zadań handlu zagranicznego w r. 1964. Szczególnie wiele uwagi poświęcono zagadnieniom eksportu maszyn.

W dyskusji wiele uwagi poświęcono również sprawie nieustannej pracy nad programem produkcji eksportowej uwzględniającej dalszą perspektywę. Program taki, stwarzany w oparciu o nasze możliwości produkcyjne i inwestycyjne, miałby na celu rozwijanie produkcji maszyn, urządzeń i innych towarów, które z jednej strony dawałyby najlepszą efektywność dewizową, a z drugiej miałyby zapewnić zbyty za granicą. Program taki powinien też być zsynchronizowany z międzynarodową specjalizacją i kooperacją produkcji prowadzoną w ramach krajów RWPG.

Sporo miejsca w dyskusji zajęły zagadnienia współpra-

Wysokie odznaczenia dla żołnierzy-inwalidów

Dekoracji dokonał marsz. M. Spychalski

W czwartek 30 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski wręczył grupie działaczy Związku Inwalidów Wojennych i Związku Ociemniałych Żołnierzy wysokie odznaczenia państwowe.

Odznaczenia te przyznane zostały za zasługi w walce

z hitlerowskim okupantem oraz za działalność społeczną po wyzwoleniu.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Witold Sokolnicki z Poznania, były szef sztabu Brygady Pancernej, obecny zastępca prezesa Związku Inwalidów Wojennych.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymało 18 osób. Krzyż Virtuti Militari V klasy — 7 osób m. in. mgr Józef Gutowski z Poznania oraz Walenty Wiecek z Krotoszyńska, a złote krzyże zasługi — 5 osób; wśród nich Piotr Barański z Poznania.

Do odznaczonych przemówił Marszałek Polski Marian Spychalski, który powiedział m. in.:

Jesteście ludźmi, którzy dali dużą ofiarę swej krwi i swego znoju w tamtym ciężkim okresie okupacji, a mimo to, razem z całym społeczeństwem, z najlepszymi jego ludźmi stanęli do pracy przy odbudowie kraju, dali swój wkład w jego rozwój.

Dziękuję Wam w imieniu Władzy Ludowej, w imieniu Frontu Jedności Narodu, tych sił politycznych, które prowadzą naszą Ojczyznę ku lepszej przyszłości. Przy okazji składam najlepsze gratulacje, wiele życzeń dalszego powodzenia w pracy, jak największego zadowolenia z niej, wielu sukcesów w życiu osobistym.

Wszyscy odznaczeni brali bezpośredni udział w walkach z hitleryzmem w okresie drugiej wojny światowej.

Krzyż Virtuti Militari V klasy otrzymał m. in. mgr Józef Gutowski. Walczył on z okupantem w szeregach Ludowego Wojska Polskiego, i na skutek odniesionych na froncie ran, stracił wzrok. Mimo to, po wojnie studiował, zdobywając wyższe wykształcenie, i uzyskując tytuł magistra historii.

Takie samo odznaczenie otrzymał Walenty Wiecek — b. żołnierz Samodzielnego Batalionu Sapierów. Był on trzykrotnie ciężko ranny, a przy rozminowywaniu pól na linii frontu w Jabłonie koło Warszawy, wskutek wybuchu miny, stracił wzrok i obie ręce. (PAP)

Dla uczczenia XX-lecia PRL

Apel stalowników Huty im. Lenina

Przodująca w kraju załoga stalowni martenowskiej Huty im. Lenina zameldowała 30 bm. kierownictwu partyjno-gospodarczemu kombinatu o podjętym przez siebie zobowiązaniu wyprodukowania ponad plan w bież. roku 100 tys. ton stali wartości ok. 280 milionów złotych.

Zobowiązaniem tym pragną oni uczcić 20-lecie Polski Ludowej i zbliżający się IV Zjazd Partii. Załoga nowohuckiej stalowni zwróciła się jednocześnie z apelem do wszystkich stalowników w kraju o podejmowanie podobnych zobowiązań.

Złot młodzi i sztafeta czynu

Ponad 30 tys. przodowników pracy z przemysłu i rolnictwa, przodujących uczniów, studentów i żołnierzy, przedstawicieli młodej inteligencji — weźmie udział w Zlocie Młodzi Polskiej, który z okazji obchodów XX-lecia Polski Ludowej odbędzie się w Warszawie w dniu 22 lipca.

Złot w Warszawie trwać będzie jeden dzień. Wstępny, ramowy program przewiduje udział uczestników złotu w manifestacji i pochodzie młodzi, w finale sportowej spartakiady XX-lecia i w zlotowym karnawale. Do Warszawy przybędzie sztafeta, która przyniesie meldunki o realizacji czynu młodzi w XX-lecie PRL.

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 31 bm. przewidywane jest zachmurzenie duże z opadami mokrego śniegu, przechodzącego w deszcz i mżawkę, a później większe przejaśnienia i rozpozogodzenie. Liczne gołoledzie. Stopniowo ocieplenie. Temperatura maksymalna od plus - 1 do zera. Wiatry umiarkowane.



Na zdjęciu: wciągnięcie na maszt flagi olimpijskiej. Fot. — CAF

wane miejsce wywalczyła Szwedka Jacobsson 46,5 sek. Z naszych zawodniczek Seroczyńska uplasowała się na piętnastym miejscu 48,8 sek. Mroske była osiemnasta 50,0 sek., a Pilejczyk dwudziesta 50,1 sek.

Znacznie większe szanse mogą mieć nasze reprezentantki na dłuższych dystansach.

W pierwszym meczu hokejo-

Zanzibar obiektem „doktryny Hallsteina”?

Jak donosi prasa zachodniorniemiecka w związku z uznaniem dyplomatycznym NRD przez Republikę Ludową Zanzibaru, rząd boński „wszedł w kontakt” z rządem Zanzibaru i zażądał bliźszych wyjaśnień w tej sprawie. Rząd NRF, jak donosi gazet „Die Welt”, w razie utrzymania decyzji uznania NRD przez Zanzibar, zrezygnuje z nawiązania stosunków dyplomatycznych z tym krajem.

Jak widać, władze bońskie pragną zastosować sławetną „doktrynę Hallsteina” przeciw młodej republice afrykańskiej. PAP

Mao Tse-tung przyjął francuskich deputowanych

Przewodniczący KC KP Chin, Mao Tse-tung, przyjął 30 bm. w Pekinie delegację parlamentarzystów francuskich, bawiącą obecnie w Chinach. (PAP)

Dziś posiedzenie Rady OPA

W Waszyngtonie podano do wiadomości, że w piątek o godzinie 22 czasu warszawskiego odbędzie się posiedzenie Rady Organizacji Państw Amerykańskich w celu rozpatrzenia skargi Panamy przeciwko Stanom Zjednoczonym. (PAP)

Zadania szkół wiodących

Narada aktywów oświatowych w Poznaniu

Wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu odbyła się narada dyrektorów i kierowników szkół wiodących z Poznania i woj. poznańskiego. Udział w niej także wzięli: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Romuald Jezierski, kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego — dr Jan Stoliński, kierownicy wydziałów Kuratorium, przedstawiciele ZNP i organizacji młodzieżowych.

Referat na temat ideowych postaw uczącej się młodzieży i na tym tle zadań spoczywających na nauczycielach wygłosił dr Heliodor Muszyński. W poznańskim okręgu szkolnym powstać ma około 80 szkół wiodących. Będą to szkoły wzorowe i w ramach możliwości dobrze wyposażone. Do ich zadań należy: upowszechnianie dorobku teorii i praktyki pedagogicznej,

a przede wszystkim treści, metod, środków i form organizacyjnych nauczania, uzasadnionych naukowo i już w praktyce wypróbowanych. Szkoły te wprowadzać będą i nadawać kierunek w wychowaniu ideowym młodego pokolenia.

Realizacja tych zadań będzie w dużej mierze zależała od wkładu pracy zespołów nauczycielskich. Niemała też rolę spełniać będą organizacje młodzieżowe.

Szkołom wiodącym, Kuratorium może zlecić różne zadania, np. zbadanie, czy program nauczania jest odpowiedni, czy podręczniki mają właściwy dobór materiału. Ponadto szkoły te mogą podejmować niektóre eksperymenty, o ile na to pozwoli zespół wykwalifikowanych nauczycieli.

W dyskusji mówcy wskazywali na możliwości i równocześnie na trudności w realizacji tego zadania. Pod koniec narady zabrał głos zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski, który między innymi wskazał na konieczność przejścia szkół licealnych z systemu klasowego na system pracowniowy (w miejsce izb lekcyjnych — pracownie) celem zlikwidowania dwuzmianowości w nauczaniu. Zaapelował do organizacji młodzieżowych o większą aktywność w ideowym wychowaniu młodzieży. Obrady podsumował kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Romuald Jezierski. (P)

Pogrzeb X. Dunikowskiego

W czwartek, 30 bm., na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie odbył się pogrzeb wielkiego rzeźbiarza Xawerego Dunikowskiego.

W sali Kolumnowej Rady Państwa, hołd pamięci wielkiego artysty złożyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Aleksander Zawadzki, Zenon Kliszko, Marian Spychalski, Stanisław Kulczyński, Oskar Lange, Bolesław Podedworny, Julian Horodecki, Roman Nowak i Jerzy Ziętek.

Sprzedaż gmachu Sejmu kondukt pogrzebowy wyruszył następnie na Cmentarz Wojskowy.

Przy dźwiękach sygnału Wojska Polskiego trumna ze zwłokami wielkiego rzeźbiarza złożona zostaje do grobu. Kompania reprezentacyjna WP oddaje salwę honorową.

Grób Xawerego Dunikowskiego pokrywają wieńce. PAP

Zamach stanu w Wietnamie Południowym

Według doniesień agencji zachodnich w Sajgonie dokonano w czwartek rano nowego zamachu stanu, którym kierował generał Nguyen Khanh dowódca pierwszego korpusu armii.

Aresztowano wielu czołowych działaczy junty wojskowej m. in. dowódcę naczelne-

go armii południowo-wietnamskiej Tran Van Dona szefa sztabu Le Van Kima, ministra spraw wewnętrznych Ton That Dinga oraz komendanta policji Mai Hud Xuana. Rezydencja szefa junty rządzącej Duong Van Minha została otoczona przez wojska, ale nie wiadomo, czy został on aresztowany.

Agencja UPI informuje, że dowódca oddziałów, które dokonały zamachu, Nguyen Khanh oświadczył Amerykanom przebywającym w Sajgonie, że zorganizował ten pucz, aby uchronić Wietnam Południowy „przed przekształceniem się w kraj neutralny typu laotańskiego”.

Według informacji agencji oddziały Nguyen Khana objęły kontrolę nad miastem.

Agencja UPI informuje również, że ambasador amerykański w Sajgonie Cabot Lodge wiedział już w środę wieczorem, że dokonany zostanie zamach stanu.

Agencja Reutersa donosi, że nowa południowowietnamska rada rewolucyjna postanowiła zerwać stosunki dyplomatyczne z Francją. (PAP)

Obrady aktywów MO nad zadaniami 1964 r.

30 stycznia 1964 r. odbyła się narada Komendantów Powiatowych pod przewodnictwem Komendanta Wojewódzkiego MO p. mgr. B. Cadera, na której dokonano oceny pracy organów MO w roku 1963 i nakreślono kierunki działania na rok 1964.

W naradzie wzięli udział I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jan Szydłak, z-ca przewodniczącego Prezydium WRN tow. mgr. J. Gawrysiak, z-ca kier. Wydz. Administr. KW PZPR mgr. A. Samoliński przedstawiciel KG MO p. mgr. Lipko, Prokurator Wojewódzki Hapon, wiceprezes Sądu Wojewódzkiego T. Świt.

W dyskusji zabrało głos 14 uczestników podkreślając konieczność dalszego wzmożenia walki z przestępczością gospodarczą i chuliganstwem.

Pismo do „gwardzistów frontu pracy“

W Krasnodarze rozpoczął się pierwszy zjazd przodowników pracy komunistycznej w rolnictwie kraju krasnodarskiego. Szef rządu radzieckiego Nikita Chruszczow przesłał do uczestników zjazdu pismo powitalne, w którym nazywa przodowników pracy komunistycznej gwardzistami frontu pracy. PAP

Anglicy zagrażają integralności Jemenu

Jak donosi z Sany korespondent bliskowschodniej Agencji Prasowej Men, okupacyjne władze angielskie Bejhanu dopuściły się nowej prowokacji wobec Republiki Jemeńskiej. Kilka uzbrojonych karawan otrzymało zadanie przeniknięcia na terytorium Jemenu. Napastnicy zostali rozgromieni, a oddziały jemeńskie zdobyły broń i amunicję. (PAP)

Oświadczenie Agencji TASS w sprawie Cypru

Wykorzystując spory i starcia między dwiema głównymi grupami ludności Cypru — Grekami (78 proc. mieszkańców) i Turkami (18 proc.) oraz wewnętrzną polityczną rozbieżnością wokół sprawy konstytucji, mocarstwa imperialistyczne, a przede wszystkim W. Brytania, która w ciągu blisko 100 lat sprawowała nad Cyprzem władzę jak nad swoją kolonią, usiłują ingerować w wewnętrzne sprawy tego niewielkiego państwa — stwierdza m. in. oświadczenie Agencji TASS.

Rząd Republiki Cypryjskiej poinformował rząd radziecki, iż obecnie powstała poważna groźba agresji przeciwko Cypru. Wydarzenia wokół Cypru to sprawa nie tylko samych Cypryotów. Wchodzi tu w grę również interesy wszystkich miłujących pokój narodów i poważne pryncypialne zagadnienia stosunków międzynarodowych. Republika Cypryjska jest małym krajem, liczącym ok. 580 tysięcy mieszkańców, lecz Cypr ma prawo wymagać by szanowano jego niezawisłość.

Właśnie w kierunku zamachu na wolność i niezawisłość Cypru — usiłuje się poprowadzić sprawę na konferencji w Londynie. Opracowywany jest plan utworzenia jakichś wojsk międzynarodowych, które usiłują się przedstawić jako siły międzynarodowe, a w istocie rzeczy okazuje się, iż są to wojska agresywnego militarno-kolonialnego ugrupowania NATO. Utrzymuje się, iż wojska te będą pilnowały porządku na Cyprze, broniły Cypru i Cypryotów. Zdrowy rozsądek wskazuje, że państwo, które przez dziesiątki lat usiłowało podporządkować sobie Cypr, zachowując tam swą bazę wojskową, by stamtąd zagrażać sąsiadom krajom arabskim, jest jak najmniej powołane do tego, by bronić narodu cypryjskiego.

Każde państwo troszczy się o swą obronę. Dlategoż nie mają tego robić Cypryoty sami? Wielkie mocarstwa NATO — W. Brytania i Stany Zjednoczo-

Dymisja Kruegera

Hans Krueger, boński minister do spraw przesiedleńców, który w obliczu dowodów o jego przestępczej okupacyjnej działalności w Chojnicach został w ubiegłym tygodniu zawieszony przez kanclerza Erharda w czynnościach, sam ostatecznie zrezygnował ze swych funkcji ministerialnych.

Krueger poprosił ministra Krome, przewodniczącą komisji powołanej do zbadania jego przeszłości, o powiadomienie kanclerza Erharda, że nie zamierza powrócić na stanowisko ministra do spraw przesiedleńców.

Oryginalne dokumenty, świadczące o zbrodniczej przeszłości Kruegera, przekazane zachodniemieckim władzom przez NRD, są obecnie badane przez bońskiego nadprokuratora dr. Franza Druegha — oświadczył w czwartek w Bonn, rzecznik prasowy ministerstwa sprawiedliwości. (PAP)

Sprostowanie

Do artykułu pt. „3 listy — garść refleksji“ („Głos“ z 30. I. 64) zakradł się błąd. Zdanie w nim powinno brzmieć: „Nie wiem czy opatrując swój felieton tytułem „ewangelio“ zamiast „nasematyzm“ wywabili Czytelników od uczucia zażenowania“.

Dr Capesius nosił „tylko“ walizki?

Proces oprawców z Oświęcimia

Specjalny wysłannik PAP — red. Roszkowski, donosi: W toku wznowionego 30 bm. przed sądem frankfurckim procesu oprawców z obozu oświęcimskiego, najpierw składali wyjaśnienia aptekarz obozowy, SS-Sturmabfuhrer — Victor Capesius, a następnie były sanitariusz z Oświęcimia, oberscharfuhrer — Joseph Klehr. Doprowadzony z więzienia Klehr, był drugim po Hansie Starku, oskarżonym, który przyznał się do popełnienia części zarzucanych mu zbrodni.

Dr Capesius kontynuował taktkę odżegnywania się od wszystkiego twierdząc uparcie, że czas pobytu w obozie oświęcimskim wypełniała mu wyłącznie praca w tamtejszej aptece. Selekcje? Nigdy. Udział w eksperymentach na ludziach? Nie. Współudział w zabijaniu ludzi fenolem? Nie... Kiedy jednak sędzia zacytował zeznania świadków, Capesius zaczął bąkać o zmowie tych świadków przeciwko niemu, o „preparowaniu świadków“.

Capesius z uporem powtarza, że na rampie kolejowej,

gdzie widziano go, jak selekcjonował ludzi, przeznaczonych na śmierć, pojawiał się jedynie po to, ażeby zabrać bagaże z medykamentami. Ależ panie Capesius — mówi na to przewodniczący sądu — co też pan nam opowiada — chce pan nas przekonać, że jako SS-Sturmabfuhrer, zajmował się pan jedynie dźwiganiem walizek?... Capesius dalej odpykiwał w takim samym duchu. Fenol? Tak, coś tam było. Ale on się tym nie zajmował — to było w gestii... aptekarza-więźnia.

Jeszcze raz powraca sprawa założonej przez Capesiusa po wojnie w NRF apteki. Prokurator wyraźnie ma wątpliwości co do uczciwej, legalnej formy zdobycia środków na to wszystko przez oskarżonego. Pytano o to Capesius oświadczył: otrzymałem kredyt bankowy 45 tys. marek, a ile kosztowała apteka? 90 tysięcy. A więc skąd wziął resztę pieniędzy? Capesius głośno poinstruowany przez swego obrońcę, dr. Latensera — odmówił odpowiedzi na to pytanie. Niepewnie zaprzecza, kiedy prokurator mówi o tym, że w bagażach, które zabierał więźniom, były kosztowności.

Kolejnym zeznającym jest Joseph Klehr, którego lista zbrodni należy w tym procesie do jednej z najdłuższych. Do Oświęcimia przybył on na początku 1941 roku i był tu aż do momentu ewakuacji więźniów w styczniu 1945 r. kiedy to pędził ich do Gross Rosen. W obozie oświęcimskim Klehr był sanitariuszem

a także szefem kommando dezynfekcyjnej.

Akt oskarżenia zarzuca mu przeprowadzanie selekcji zwłaszcza przebywających w „szpitalu“, a także ogromną ilość zabójstw dokonanych na więźniach poprzez wstrzykiwanie im fenolu do mięsna sercowego. Klehr przyznał się do części swych zbrodni, rozowadzać się przy tym dokładnie nad wstrząsającymi szczegółami zabijania więźniów przy pomocy fenolu, czego początkowo był tylko... świadkiem.

Jak to czynił? Robiłem zastrzyki fenolu w serce — mówi spokojnym, obojętnym głosem wśród przytłaczającej ciszy. Ilu zabił? To było dwa razy tygodniowo... Sądzi, że około 250 — 300 więźniów. Tymczasem, jak wynika z zeznań świadków, ilość jego ofiar sięgała tysięcy — np. w jeden tylko dzień, w wigilię Bożego Narodzenia 1942 roku, Klehr własnoręcznie zabił zastrzykami około 200 więźniów.

Ciekawe propozycje

Statki kosmiczne z wieloosobową załogą

Niedawno w Paryżu odbyło się posiedzenie sportowej komisji astronautycznej i organów kierowniczych FAI. Na posiedzeniu tym zatwierdzono rekordy kosmiczne Walerego Bykowskiego i Walentyny Tierskiej. Równocześnie na posiedzeniu tym delegacja radziecka wysunęła szereg nowych, wielce interesujących propozycji dotyczących notowania rekordów kosmicznych.

Przedstawiciele ZSRR zaproponowali podział statków kosmicznych na następujące grupy: 1. statki kosmiczne jednoosobowe; 2. średnie statki kosmiczne z załogą 2-5 osób; 3. wieloosobowe statki kosmiczne z załogą od 6-10 osób; 4. ciężkie statki kosmiczne z załogą ponad 10 osób.

Propozycje radzieckie zostały przyjęte. (PAP)

Obiecujące obrady „18“

Przedstawiciel Birmy, amb. Barrington był pierwszym mówcą na czwartkowym posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw.

Barrington poparł radziecką propozycję zmniejszenia budżetów wojskowych o 10-15 procent, a radziecki projekt zniszczenia lotnictwa bombowego nazwał „bardzo obiecującym“.

Delegat Birmy wypowiedział się za przyjęciem propozycji prezydenta USA — Johnsona w sprawie zamrożenia niektó-

rych rodzajów broni strategicznej oraz poparł radziecki projekt zawarcia paktu nieagresji między krajami NATO i państwami Układu Warszawskiego.

Delegat ZRA, ambasador Hafez Izmil, wyraził opinię, że wielkie mocarstwa łatwiej zgodzą się na przyjęcie całego zespołu środków częściowych niż jakiegos pojedynczego projektu, albowiem zespół środków częściowych może okazać się „bardziej zrównoważony“ i stać „bardziej realistyczny“.

Trzeci mówca, przewodniczący delegacji brytyjskiej, Peter Thomas, oświadczył że omówienie zrewidowanej propozycji ZSRR w sprawie „parasola nuklearnego“ byłoby „z pewnością korzystne“. Thomas dodał jednocześnie, że jego delegacja chciałaby dowiedzieć się od S. Carapina więcej szczegółów na temat tego projektu.

Następne posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego odbędzie się w piątek, 31 bm. PAP

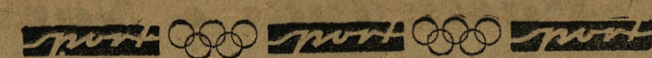
Parlamentarzyści francuscy w NRD

W czwartek przybyła do Berlina pod kierownictwem wiceprzewodniczącej francuskiego Zgromadzenia Narodowego J. Thome-Patenotre 13-osobowa grupa deputowanych francuskich. Goście zwiedzić mają szereg okolicznych NRD oraz terenów b. hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

W tym samym dniu NRD opuściła 10-osobowa grupa senatorów francuskich, którzy przebywali tu przez tydzień i przeprowadzili szereg rozmów, między innymi z wicepremierem NRD, W. Stophem. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, O-4



Polacy w cieniu wielkich asów

Dokończenie ze str. 1

nie jak w eliminacyjnym meczu z Niemcami, razili niedokładnością w sytuacjach podbramkowych.

W pozostałych spotkaniach grupy B padły następujące rozstrzygnięcia: Włochy — Węgry 6:4 (1:1, 3:2, 2:1); Austria — Jugosławia 6:2 (2:0, 2:0, 2:2).

Sensacyjnie zakończyło się czwarte spotkanie hokejowe grupy „B“. Uważana za jednego z faworytów w tej grupie, reprezentacja Norwegii, przegrała nieoczekiwanie z Japonią 3:4 (2:0, 1:2, 0:2).

TABELA GRUPY „B“

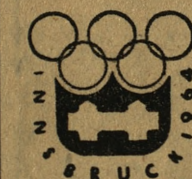
1. Polska	2	6:1
2. Austria	2	6:2
3. Włochy	2	6:4
4. Japonia	2	4:3
5. Norwegia	0	3:4
6. Węgry	0	4:6
7. Jugosławia	0	2:6
8. Rumunia	0	1:6

GRUPA A

W czwartek rozegrano także dwa spotkania hokejowe w grupie „A“. W pierwszym Finlandia pokonała Szwajcarię 4:0 (0:0, 3:0, 1:0). W drugim spotkaniu grupy „A“ hokeiści Kanady, po pięknej i szybkiej grze, pokonali Szwecję 3:1 (1:0, 1:1, 1:0).

TABELA GRUPY „A“

1. Kanada	2	4	11:1
2. CSRS	1	2	11:1
3. Finlandia	1	2	4:0



Program piątek 31. I.

Godz. 8 — Jazda figurowa kobiet (układy obowiązkowe);
godz. 9.30 — Bobsleje, dwójki, I i II ślizg;
godz. 11 — Jazda szybka na lodzie 1.500 m kobiet (z udziałem Polki);
godz. 13 — Konkurs skoków na małej skoczni (Seefeld);
godz. 20 — Saneczki, jednynki kobiet i mężczyzn, II ślizg (z udziałem reprezentantów Polski);
Od godz. 14 — mecze hokejowe w grupie A i B Polska gra z Norwegią.

TRANSMISJE TELEWIZYJNE

Godz. 12.55 — Otwarty konkurs skoków (mała skocznia);
godz. 19.45 — Filmowy przegląd dnia;
godz. 21.30 — Mecz hokejowy ZSRR — CSRS;
godz. 22.40 — Filmowy przegląd dnia.

TRANSMISJE RADIOWE

Program I

Godz. 14 i 21 — Transmisja z IX Igrzysk Olimpijskich;
Godz. 22 — Mecz hokejowy ZSRR — CSRS;
Godz. 23.10 — Wiadomości olimpijskie.

Program II

Godz. 24 — Wiadomości olimpijskie.

Ciekawostki spod Berg Isel

▲ Telewizowie w Stanach Zjednoczonych oglądali na ekranach swych odbiorników uroczystość otwarcia Olimpiady oraz fragmenty meczu ZSRR — USA, przekazane za ocean za pośrednictwem sztucznego satelity.

▲ Po zakończeniu meczu hokejowego ZSRR — USA nie odegrano hymnu państwowego zwycięskiego zespołu, jak to praktykowano dotychczas. Hymny będą odegrane jedynie podczas uroczystości dekoracji medalami.

▲ Pięć pułków strzelców alpejskich zatrudnionych jest przy zwożeniu i wniegrywaniu wszystkich tras śniegiem. Trasę do biegu na 30 km. przygotowywało ponad 200 osób.

▲ Saneczkarz holenderski Bornhaupt otrzymał od swej federacji polecenie powrotu do kraju, ze względu na trudności finansowe. Ambitny zawodnik stara się jednak pozostać na Olimpiadzie. W tym celu pragnie zarobić jako tłumacza. Mówi on po polsku, niemiecku, francusku, angielsku, malajsku i oczywiście po holendersku.

4. ZSRR	1	2	5:1
5. Szwecja	1	0	1:3
6. USA	1	0	1:5
7. Niemcy	1	0	1:11
8. Szwajcaria	2	0	0:12

WYNIKI

A oto oficjalne wyniki w poszczególnych konkurencjach:

BIEG NA 30 KM MĘŻCZYZN

1. E. Maentyranta (Finl.)	1:30.5,7
2. H. Groenning (Nor.)	1:32.02,3
3. J. Woroncziszin (ZSRR)	1:32.15,6
4. J. Stefansson (Szw.)	1:32.34,8
5. S. Jernberg (Szw.)	1:32.39,6
6. K. Lauli (Finl.)	1:32.41,4
24. Czesław Rysula	1:38.29,1
34. Edward Budny	1:41.1,9
40. Tadeusz Jankowski	1:42.3,0

Henryk Marek, który uzyskał czas 1:40.47 został zdyskwalifikowany.

JAZDA SZYBKA — 500 M KOBIET

1. L. Skoblikowa (ZSRR)	45,0
(nowy rekord olimpijski)	
2. I. Jegorowa (ZSRR)	45,4
3. T. Sidorowa (ZSRR)	45,5
4-5. J. Aschworth (USA)	46,2
J. Smith (USA)	46,2
6. Gunilla (Szwecja)	46,6
16. Elwira Seroczynska (Pol.)	48,8
22. Adela Mroskówna (Pol.)	49,9
23. Helena Pileczykówna (Pol.)	50,1

BIEG ZJAZDOWY MĘŻCZYZN

1. E. Zimmermann (Aust.)	2:18,1
2. L. Lacroix (Francja)	2:18,9
3. W. Barfels (Niemcy)	2:19,4
4. J. Minsch (Szwajcaria)	2:19,5
5. L. Leitner (Niemcy)	2:19,6
24. J. Woyna-Orlewicz (P.)	2:25,8
39. Bron. Trzebiunia (Pol.)	2:32,2
48. Andrzej Dereziński (Pol.)	2:35,8

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

Rozpoczęły się olimpijskie zawody w jeździe figurowej na lodzie w konkurencji kobiet. Po pierwszych dwóch figurach programu obowiązkowego prowadzi faworytka tej konkurencji, Holenderka Sjoukje Dijkstra — 386,4 pkt. przed Reziną Heitler (Austria) — 379,0 pkt i Petrą Burka (Kanada) — 364,0 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 4. Fukuhara (Japonia) — 353,8 pkt, 5. Stapleford (W. Brytania) — 343,4 pkt, 6. Fleming (USA) — 343,1 pkt.

PECH SANECZKARZY

Pechowo zainaugurowali olimpijski start polscy saneczkarze. Kudzia na półmetku miał drugi czas i ustępował tylko rewelacyjnemu Amerykaninowi Feldmanowi. Niestety, w drugiej części ślizgu, przy wejściu na niebezpieczny wiraż, stracił równowagę i dosłownie cudem, prowadząc sanki rozłożonymi ramionami, zdołał dojechać do mety. Mimo tego, uzyskał dziewiąty czas dnia. Polak ustępuje więc prowadzącemu po pierwszym ślizgu Koehlerowi o niecałe 2 sekundy. Nasz reprezentant, jako jedyny z Polaków, ma jeszcze szanse na medal. Przed zawodnikami są bowiem jeszcze trzy ślizgi. Fender nie ukończył ślizgu. Na przedostatnim wirażu przed metą wpadł na niską lodową bandę i siłą rozpędu został wyrzucony poza tor. Jerzy Wojnar, już na czwartym wirażu, popełnił błąd, który sprawił, że miał na mecie czas ponad jedną minutę po pierwszym ślizgu zajmując trzecie miejsce od końca. Pawełkiewicz, który zakwalifikował się do reprezentacji jako czwarty, w pierwszym ślizgu mimo podgórki na wirażu zajmuje 14 miejsce. Punktowane miejsce może jeszcze zająć.

Pecha mieli nie tylko Polacy. Mistrz świata, Nachmann, wyrzucił się na wirażu i odpadł z konkurencji.

WYNIKI PIERWSZEGO ŚLIZGU

1. T. Koehler (Niemcy)	51,27
2. M. Bönack (Niemcy)	51,67
3. H. Plenk (Niemcy)	52,12
4. J. Feistmantel (Niemcy)	52,14
5. R. Senne (Austria)	52,32
6. R. Stroem (Norwegia)	52,60
9. Lucjan Kudzia (Polska)	53,11
14. M. Pawełkiewicz (Polska)	54,00
33. Jerzy Wojnar (Polska)	1:04,47

Znacznie lepiej spisywały się nasze saneczarki. Pojechały bardziej ostrożnie i w konsekwencji, po pierwszym ślizgu, mistrzyni Europy — Pawełkówna, zajmuje 5 miejsce, a młoda Macherówna jest 6.

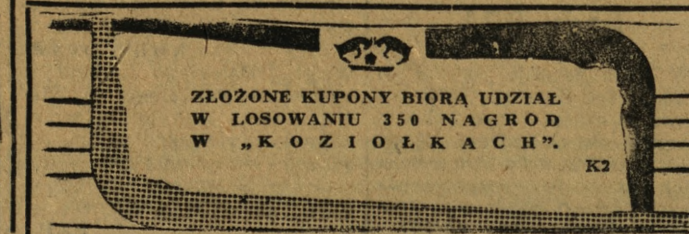
WYNIKI PIERWSZEGO ŚLIZGU

1. O. Enderlein (Niemcy)	51,13 sek.
2. I. Geisler (Niemcy)	51,28 sek.
3. O. Tylova (CSRS)	51,37 sek.
4. H. Thurner (Austria)	52,08 sek.
5. Irena Pawełkiewicz (Pol.)	52,81 sek.
6. Helena Macher (Polska)	53,15 sek.
9. Barbara Flotowa (Pol.)	54,24 sek.

Koszykówka

Zadecydował 1 punkt

Czwarty z kolei mecz koszykarski wicemistrza NRD — Chemie Halle, rozegrany 30 bm. w Poznaniu, zakończył się ich kolejnym zwycięstwem. Tym razem zespół Chemie pokonał miejscowy AZS różnicą zaledwie jednego punktu 48:47.



Radio (wy)-łączność inż. Minickiego

Człowiek, który coś usprawnia, upraszcza, ułatwia, to racjonalizator. W języku codziennym zwykło się tak nazywać „usprawniaczy” procesu produkcji. Dlaczego właśnie — produkcji, dlaczego nie ma racjonalizatorów administracji? Ha, może dlatego, że jeszcze się taki nie urodził...

Racjonalizatorzy mają swoje prawa, swoje kluby, które nadają ramy organizacyjne dla tego ruchu amatorskiego. Bo racjonalizator działa z amatorską. Nikt mu nie planuje usprawnień, nigdzie nie uczy go nowatorstwa. Najwyżej rozbudza lub pogłębia wrodzone skłonności do majsterkowania wyższego stopnia.

Porozmawiamy z jednym z nich. Oto inżynier Andrzej Minicki. Z listy plac — starszy referendarz poznańskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, z funkcji — pracownik do „specjalnych poruczeń” (radiokomunikacja kolejowa), z zamiłowania i amatorsztwa — racjonalizator. Zaraz, zaraz... Czy ja dobrze mówię: racjonalizator z zamiłowania? Czy można być na przykład zamiłowanym wynalazcą? Hmm... Zapytamy zresztą o to samego inżyniera.

Minęły lata abecadła i tabliczki mnożenia. Na swoim koncie miał już szereg rozebranych mechanizmów i kilka zmontowanych detektorów, prymitywnych odbiorników radiowych, bezlampowych, z tzw. kryształkiem. Podczas okupacji szkołę zastąpiła mu praca w warsztacie elektrotechnicznym. Tutaj otrząsał się z techniki, konstrukcji.

Po ośmiu latach pracy przyszedł studia politechniczne na ówczesnej poznańskiej Szkole Inżynierskiej. I tutaj także nie zdradził swoich detektorów, wybrał specjalność radiotechniki nadawcza. Potem dyplom inżynierski i nakaz pracy do dyrekcji kolei.

Był maj 1953 roku. Polskie kolejnictwo otrzymało pierwsze urządzenia nowoczesnej łączności. Inż. Minicki został skierowany do Instytutu Technicznego w celu opracowania systemów montażu, pomiarów i sprawdzania nowo instalowanych w kolejnictwie urządzeń radio-telefonicznych. Były to nowe rozwiązania, nie tylko w polskich warunkach. Choć sama zasada łączności bezprzewodowej, telefonu na łączu radiowym, była ogólnie znana, nowością tych urządzeń stał się zakres ultrakrótkich fal radiowych, oraz założenie ich na parowozach. A to okazało się nie takie proste. Urządzenia wymagały dostosowania instalacji i pracy do trudnych warunków: temperatury, wpływów atmosferycznych, źródeł zasilania itp. Dla Minickiego ta adaptacja była pierwszą szkołą samodzielnego myślenia, własnej koncepcji twórczej. W cztery lata później urządzenia te zastosowano doświadczalnie na poznańskim głównym dworcu towarowym, później otrzymały je inne węzły w kraju.

Właśnie podczas doświadczeń z tymi urządzeniami inż. Minicki opracował swój pierwszy pomysł racjonalizatorski układu zasilania radiotelefonu na lokomotywie. Zastosowanie usprawnienia w naszym kolejnictwie dało gospodarce w ciągu dwóch lat 2,6 mln. zł oszczędności.

Jak doszedł do tego wniosku? W ogóle, jak powstaje pomysł racjonalizatorski? Czy to wynik przebiegu genialności, przypadku, czy — uciążliwych dociekań, doświadczeń, wytrwałości pracy?

Odpowiada nie wprost, z pewnym skrepowaniem: wybrał dobry zawód; dla niego praca i hobby to nierozdzielna całość. Jego odpoczynek i rozrywka to najczęściej dalszy ciąg zawodowych zajęć. Ma wobec tego dosyć czasu; bawi go rozważanie możliwości przeróżnych koncepcji tech-

Fot. —
Kazimierz
Przychodzki

nicznych. W tych sprawach jest sceptykiem z zasady. Dziesięcioletnia praktyka dała mu wiele doświadczenia, ono nauczyło go podchodzić do wszystkich problemów fachowych z niewiarą w doskonałość istniejącego rozwiązania. Motorem jego pierwszego i następnych usprawnień było zawsze pytanie: czy tego nie można zrobić inaczej? A potem myśl krążyła wokół innych rozwiązań, które w końcu przynosiły uproszczenie, udoskonalenie.

Inżynier Minicki ma na swoim koncie 28 pomysłów racjonalizatorskich ze swej umiłowanej dziedziny. Dwa z nich zostało już zrealizowanych, osiem jest w stadium badań, doświadczeń i oceny. Miara ich wartości jest oszczędność dzięki powszechnemu stosowaniu tylko 3 pomysłów — 4,7 mln. zł w stosunku rocznym. Ale to niepełna miara, bo nie do wszystkich da się zastosować. Dla Minickiego natomiast, podobnie jak i dla jego kolegów z Klubu Techniki DOKP, największą satysfakcją jest wiara w ich możliwości ze strony kierownictwa i załogi PKP.

Pewnie, są jeszcze inne satysfakcje, o których się nie często mówi. Inż. Minicki wielce sobie chwali opiekę kierownictwa DOKP, które

robi wiele, by wynagrodzić trud nowatora. Choć jest młodym inżynierem, osiągnął już maksymalną stawkę plac, ma nowe mieszkanie, tytuły Racjonalizatora, Produkcji, Produkcji Kolejowej.

A nagrody za pomysły? Za pierwszy otrzymał 18 tys. zł. Z pozostałymi było różnie (ma otrzymać lada dzień ok. 20 tys. zł). Minicki wygląda na zadowolonego ze swoich nagród. Nigdy nie pytał ile dostanie za robotę, może dlatego ma tak bogatą praktykę i wprawę.

Chwali nasze wielkie osiągnięcia techniczne w kolejnictwie, mówi dziwi o rozmowach „zamięsowych” w biegnącym pociągu, o automatach sygnalizacyjnych, wykorzystaniu telewizji w informacjach optycznej dla podróżnych, o radio-mikrofonach, które już są, już, już będą w użyciu na PKP.

Słucham pilnie, zapominam pytać o prywatne sprawy. Wiem tylko, że dziesięcioletnia Ania wraz z ojcem uwielbia fotografię. A żona, a dalsze plany? Minicki zagrzebał mnie w tej swojej radio-łączności. Ale wiem, że teraz pracuje nad trzydziestym bodaj usprawnieniem. Z czystego amatorsztwa, to fakt.

ZBILUT SEK

Spotkania z Temidą

Puste lata

Skazanie na karę śmierci groźnego bandyty Zdanowicza było chirurgiczną operacją. Wycięto wrzód społeczny, który zagrażał organizmowi. Nie można było inaczej — w przypadku beznadziejnym trudno obcyć się bez lancetu.

Zdanowicz był przestępcą zdeklarowanym. Zaczął banalnie — od okradzenia kolegów w szkole, by, poprzez włamanie, skończyć jako bandyta, morderca dwóch ludzi ubranych w milicyjne mundury. Tylko zbieg okoliczności sprawił, że liczba jego ofiar nie była większa. Tak, trudno tu, zaiste o uczucie litości.

A przecież jest w tym wszystkim coś co niepokoi. Jak zawsze wtedy, gdy, mając do czynienia z ewidentnym skutkiem, zaczynamy zastanawiać się nad przyczynami, które go zrodziły. Powinniśmy się zastanawiać. Bo dopóki poprzestawiamy na skutkach, pozostawiając na boku przyczyny, atakować będziemy wiatraki.

W drugim dniu procesu Zdanowicza w prasie ukazała się wiadomość o ohydnych mordzie dokonanych na białostockim taksówkarzu przez czterech siedemnastolatków. Właśnie w tym dniu krakowski oskarżony opowiadał o swoim pierwszym przestępstwie. Popelnił je gdy miał szesnaście lat. W

rok później był już recydywistą i przebywał w Słumie w zakładzie karnym dla młodocianych.

Przypominając sobie sylwetkę niejakiego Lecha, skazanego przed kilku laty w Łodzi za zamordowanie dwóch milicjantów, okaleczenie trzeciego i zranienie dwóch osób. Tamten też po raz pierwszy powędrował do więzienia w siedemnastym roku życia.

Albo Rączkę z Bydgoszczy, który żelaznym prętem pozbawił życia dziewczynę i chłopca. Osiemnaście lat — pierwsze przestępstwo.

Wszystko wskazuje na to, że symptomy choroby, którą nazywamy „demoralizacją” stają się widoczne w 16—18 roku życia. W pustych latach, kiedy młody obywatel jest zawieszony pomiędzy szkołą, którą właśnie ukończył, a zakładem pracy, do którego jeszcze nie dołączył. W tych latach wpływ rodziców kwalifikuje maleje — syn staje się przecież, teoretycznie, dorosłym człowiekiem. A na to miejsce nie przychodzi nic. Organizacja młodzieżowa? Ta działa w szkole, lub w zakładzie pracy. Więc może tylko... klub sportowy?

Czasami symptomy choroby są od razu groźne, kwalifikują się jedynie do leczenia chirurgicznego. W większości jednak przypadków, tak jak to było ze Zdanowiczem, wystarcza terapia. Terapia w postaci kary pozbawienia wolności, kary, która w założeniach naszego systemu ma być procesem reedukacji i resocjalizacji.

Niesieły. Zbyt często, leczenie terapeutyczne w zakładach poprawczych, czy zakładach karnych dla młodocianych, zawodzi na całej linii. Można twierdzić, że

przypadki nie nadają się do leczenia. Ale takie twierdzenie byłoby stawianiem rzeczy na głowie. Pierwsze przestępstwo nie powinno determinować kierunku dalszego życia człowieka, którego charakter ma jeszcze konsystencję plasteliny. Dawno już przecież wyrzuciliśmy na śmietnik teorię Lombroso.

Więc chyba raczej szwankują metody. Więc chyba system leczenia jest błędny, nie dostosowany do potrzeb. I — pytki.

Zdanowicz oszukał wychowawców w Słumie. Był pierwszym uczniem w przywiezionej szkole, ukończył ją na samych piątkach. Był także redaktorem więziennej gazetki. Potem także oszukał wychowawców w Strzelcach Opolskich. Tu znów przedzierzgał się w układowego chłopca i produkuje sportowca.

Jakże to? Młody chłopak, tyle, że inteligentny i sprytny, ale przecież przeciętny, oszukał pedagogów, psychologów, wszystkich? Chyba, że w żadnym z tych dziedzin nie było pedagogów i psychologów z prawdziwego zdarzenia.

Nie chciałbym krzywdzić ofiarnej przeciętnej i mającej poważne osiągnięcia naszej kadry penitencjarnej. Wiem także, że przy Centralnym Zarządzie Więziennictwa pracuje komórka badań penitencjarnych. Chciałbym tylko zaszykalizować problem, który nasuwał mi się w czasie procesu krakowskiego. Coś trzeba w naszym „leczniczym” systemie unowocześnić, zmodyfikować. Tylko to pozwoli nam wykrócić poza skutki i objąć swym działaniem także przyczyny.

BOLESŁAW JACHIMOWICZ

Nasze troski

By nikogo nie krzywdzić...

Józef Ł. pracował w przedsiębiorstwie budowlanym blisko 12 lat: sześć lat na budowie, drugich tyle w magazynie. W sierpniu ub. roku poważnie zachorował i poddał się operacji. Wrzesień i październik spędził w szpitalu. Pracował jeszcze kilka tygodni i w grudniu, w wyniku kompresji etatów otrzymał wypowiedzenie pracy. Ma 53 lata, jest ojcem czworga dzieci w wieku szkolnym.

„Wiele lat pracowałem w przedsiębiorstwie, ale gdy zachorowałem i stałem się czasowo mniej wydajny, zwolniono mnie. Dokąd mam się teraz udać? Kto przyjmie mnie do pracy teraz, gdy jestem osłabiony po operacji?” — pyta Józef Ł.

„Pracownika Z. zwolniono ze spółdzielni ogrodniczej, gdy zachorował na gruźlicę. W spółdzielni nie miał łatwych warunków. Dużo jeź-

dził w szarugę, deszcz, wiatr, mróz... O szybkich postępach choroby świadczy fakt, że stwierdzono ją między jedną a drugą lekarską komisią wojskową, z których pierwsza nie wykryła, druga zaś stwierdziła nacieki w płucach.

Gdy Z. przyszedł do redakcji, miał już wypowiedzenie i perspektywę leczenia sanatoryjnego, które obiecywano mu w lutym, bo na razie zabrakło wolnych miejsc. Musiał więc czekać. Z własnej woli nie skorzystał z przysługującego mu zwolnienia lekarskiego. Wtedy dyrekcja spółdzielni wręczyła wypowiedzenie.

W obu przypadkach dyrekcje postąpiły zgodnie z obowiązującą zasadą, że można wypowiedzieć pracę, gdy przedsiębiorstwo nie dysponuje odpowiednimi etatami. Przeciwno takiej decyzji nie można wystąpić na drogę prawną lub czynić zarzutów łamania praworządności.

Rozumiemy dyrektorów, którzy, kierując się przede wszystkim dobrem zakładów pracy, zwalniali mniej wydajnych pracowników. Plan produkcyjny musi być wykonany.

Ale rozumiemy też tych pracowników, którzy lata przepracowali w przedsiębiorstwie, czy instytucji,

pracowali z oddaniem, sercem, tracąc nieraz zdrowie. Dla nich zwolnienie z pracy dlatego, że los ich „obdarzył” chorobą, jest nie małym rozczarowaniem i przeżyciem, które nie przyspiesza wyzdrowienia. Zwolnienie staje się wtedy przysługową kroplą wody z dzbanka gorzkości.

W obronie takich długoletnich pracowników powinniśmy zająć stanowiska rady zakładowe, przypomnieć dyrektorom, że tacy zasługują na pomocy dłoń zakładu, opiekę i zrozumienie. Pomoc ta nie może polegać tylko na obronie przed zwolnieniem; trzeba pomyśleć także o ułatwieniu takiemu pracownikowi leczenia i pomocy w staraniach o rentę.

W nawale obowiązków, w obliczu nieraz trudnych zadań produkcyjnych, dyrektorzy mogą zapomnieć o szczegółach, dotyczących tego lub o-

wego pracownika. Ale jeśli upomni się o ich interesy rada zakładowa, w innym świetle ocenić się będzie człowieka zasłużonego dla zakładu. Potrzebna jest bowiem troska o los i zdrowie człowieka (z powodu choroby) mniej wydajnych pracowników.

By nikogo nie krzywdzić, trzeba z dużą wnikliwością rozpatrywać każdy przypadek. Instytucje, zakłady pracy nie powinny rezygnować z długoletnich pracowników. Dokąd bowiem mają oni pójść? Do nowego zakładu? Będą w nim ludźmi nowymi, a szanse na zrozumienie stanu zdrowotnego i sytuacji, w jakiej się znaleźli, będą tam jeszcze mniejsze niż w dotychczasowym przedsiębiorstwie. Tym bardziej warto o tym pamiętać, że nie wszyscy potrafią upomnieć się o swoje prawa.

LIDIA JANASKÓWA

DRAŻNIENIE ZIEMI

Dorobek Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych w Pile

— Co by się stało, gdyby tak kulę ziemską przewiercić na wylot i spojrzeć w wydrażony otwór? — rozumowałem jako przedszkolak, który co dopiero dowiedział się, że ziemia jest okrągła, jak piłka nożna. Nie wiem, czy podobne myśli były udziałem także tych, którzy dziś na serio drażą ziemię, robiąc to z nieklamany samozaparcie i pasją, pokonując skały, na które najczęściej trafia wiertło i tyle innych rzeczy, które przeciwnie są temu, aby ziemię wydźierać jej tajemnice. I rzecz najważniejsza — robią to z pożytkiem, bowiem skarby, które skrywa zadróżniona ziemia mają imiona takie jak węgiel, sól, ropa naftowa, gaz ziemny i jeszcze inne, które człowiek we wspólnym świecie ceni bardziej niż umowną wartość złota.

Będzie więc to moje pisanie o drażeniu ziemi, nie z racji przypomnienia dzieciństwa, lecz z pretekstu bardzo zasadniczego: osiągnięć Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych mającego swą siedzibę w Pile.

Piłszy poszukiwacz mając niemało uzasadnionych powodów do zadowolenia ze swojej pracy. Od 1955 r. konsekwentnie kontynuują poszukiwania ropy naftowej na niżu polskim, a jest to poleć kraju ogromna, o czym dostatecznie upewnia nas każda fizyczna mapa Polski, na której więcej kolorów zieleni niż żółci i umbrzy. Poszukują nie bez sukcesów, jako że w rejestrze skarbowych znalezionych w ziemi, obok szeregu innych, przed dwoma laty wpisali tak że te dwa upragnione słowa: ropa naftowa. I obok nich jeszcze jedno: Rybaki, oznaczające wieś znajdującą się w województwie zielonogórskim. Od dwóch lat w Rybakach trwa walka. Żmudna i pracochłonna, ze względu choćby na trudne warunki geologiczne. Nie każde wiercenie może zakończyć się w krótkim czasie, nie wszędzie są takie same warunki do nagromadzenia się ropy.

A jednak drażenie ziemi, cierpliwe i powolne przynosi efekty. Kontynuowane wiercenia w rejonie Rybak opłaciły się sowicie. Odkryto także złoża gazu ziemnego w rejonie Nowej Soli, które stwarzają szerokie perspektywy na przyszłość. W innych rejonach, zwłaszcza na wschodnim Pomorzu i w przylegającej doń części województwa warszawskiego, istnieją poważne szanse na odkrycie złóż ropy i gazu, tego samego typu, co na obszarze przedśudeckim.

Zapewne te sukcesy pilskich poszukiwaczy zadowolą najbardziej niecierpliwych malkontentów, nie zadowolą jednak samych inicjatorów poszukiwań. Bo nie chodzi tylko o ciekawskie drażenie ziemi i wydzieranie jej tajemnic. Trzeba jeszcze interesować się tym, by wiercić szybciej i lepiej, bo w walce z ziemią pokonywać trzeba także czas, który jak wiadomo — daje się przeliczyć na pieniądze. Mimo że załoga pilskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych jest mło-

da, gromadząca dopiero doświadczenia, to jednak w stosunku do r. 1956 czas wiercen skrótł się o połowę, obniżając w ten sposób także koszty wiercenia. Miesięczny postęp w wierceniu na jedno urządzenie waha się w granicach 1400 m. To się liczy nie tylko w Polsce, ale i w świecie, zwłaszcza gdy uwzględnić specyficzne trudności, w jakich pracują załogi. Podobnie zresztą wygląda sprawa z montażem i demontażem urządzeń wiertniczych, choć tutaj — pilanie przynajmniej sami — nie mogą jeszcze konkurować z wynikami klasy europejskiej. W poszukiwaniach zastosowano nowoczesne wiercenia turbowiertami, które z powodzeniem stosuje się w Związku Radzieckim.

Pilanie wiercą nie tylko coraz szybciej i taniej, lecz także coraz głębiej. Najgłębiej — oznacza w Polsce ponad 4 tys. m. Katalogi wiercen światowych mówią, że obecnie w Europie Związek Radziecki i Francja wierzą skutecznie do 6 tys. m. Rekordy notuje się w granicach 8 kilometrów w głąb ziemi.

Rekordowe wiercenia w Polsce osiągnięto na urządzeniach radzieckich. Wiadomo, RWPG! Rumunia i Związek Radziecki dostarczają nam nowoczesny sprzęt do wiercen, pilscy poszukiwacze nafty w ramach współpracy wyjeżdżają do tych krajów oraz do NRD. Ścisły kontakt utrzymują z jednym z przedsiębiorstw niemieckich, które po tamtej stronie granicy penetruje ten sam obszar przedśudecki. Podróż — zwłaszcza do przyjaciół, którzy w tropieniu nafty mają doświadczenia poważniejsze niż my — kształcą i przysiadają poważne zyski.

— Czy mają kłopoty?

— Któż ich nie ma. Przede wszystkim — kadry. Dotychczas czerpano je z południa, z Podkarpacia. Teraz w parze z intensyfikacją poszukiwań na niżu trzeba starać się o własne. Więc? Najprościej i najszybciej: Technikum Przemysłu Naftowego i Zasadnicza Szkoła Zawodowa o profilu geologiczno-wiertniczym już powstały w Pile. W tym roku rozpocznie się budowa gmachu dla tych szkół. Tylko w ten sposób można było zagwarantować stały dopływ wysoko kwalifikowanych kadr. Oby tylko Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie mogła zagwarantować także kadrę inżyniersko-techniczną. Mieszkania w Pile? Będą. Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych rozpoczęło w Pile budowę własnego bloku mieszkalnego i myśli już o następnych.

— Czy pamiętacie? — Ubiegłoroczne centralne uroczystości „Barburki” odbyły się w... Zielonej Górze, zażywały jej dotychczas bachusowej sławy miasta winnic. — Górniczych laurów przysparza tej ziemi — prócz innych — Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych w Pile.

MACIEJ SIEJAK

W jednym roku — 7 placówek



A jednak „z góry”

TEATRY

OPERA — g. 19 — „Zemsta Nie-
toperza”; POLSKI — g. 19 — „Don
Juan”; NOWY — g. 15.30 — „Czaro-
dziejska rzepka”; g. 19 — „Wieczny
małżonek”; OPERETKA — g. 19
„Can-Can”; MARCINEK — g. 11
„Białkowska bajka”.

KINA

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18
i 20.15 „Dwa żebra Adama” (pol-
ski, 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30,
15.30, 18 i 20.30 „Zacmienie” (wio-
sko-fr., 16 l.); CZERNASTKA — g.
10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Gdzie jest
generał” (polski, 12 l.); GONG —
g. 10-12 „SOS na Pacyfiku” (ang.,
12 l.); g. 16, 18 i 20 „Zdra-
ca” (czeski, 16 l.); GRUNWALD —
g. 17 „Chcemy się bawić” (ang.,
12 l.); GWIAZDA — g. 10.30 i 13
„Wesołe historie” (radz., 9 l.); g.
15.30, 18 i 20.15 „Ruda Julka” (fr.,
16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19
„Czarny monokl” (franc., 16 lat);
KOSMOS — g. 17 „Ludzie i be-
stie” (seria I, radz., 16 l.) i g. 19.30
„Ludzie i bestie” (seria II, radz.,
16 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20
„Komiczny świat Harolda Lloyd’a”
(USA, 12 l.); OLIMPIA — g. 10,
14.30 i 19 „Przemienie z wiatrem”
(USA, 14 l.); OSIEDLE — g. 16,
18 i 20 „Igraszki miłosne” (franc.,
18 l.); PALACOWE — g. 10 i 12.30
„Zakazane piosenki” (polski, 14
l.); g. 15, 17.30 i 20 „Kozara” (jug.,
18 l.); PRZYJAŹN — g. 15.30, 18
i 20.15 „Rywal przy kierownicy”
(NRD, 12 l.); RIALTO — g. 11, 14,
17 i 20 „Klimaty” (franc., 18 l.);
RUSALKI (Swarzędz) — g. 17 i 19.30
„Komiczny świat Harolda Lloyd’a”
(USA, 12 l.); SCALA — g. 16, 18
i 20 „Szczęście w teście” (jug., 14
l.); TĘCZA — g. 16, 18 i 20 „Po-
ślubny rejs” (ang., 18 l.); WARTA
— g. 10-13 „non stop”; „Miasto
złota” (kanadyjski, 10 l.); g. 15 i 19
„Wojna i pokój” (USA, 12 lat);
WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20
„Billi Budd” (ang., 16 l.); WRZOS
(Mosina) — g. 17 i 19.15 „Dwie
strony medalu” (ang., 16 l.).

RADIO

WARSZAWA I: 7.25 Muzyka poran-
na; 7.45 — „Błękitna sztafe-
ta”; 8.05 — Muzyka i Aktualno-
ści; 8.30 — Muzyka poranna; 8.50
— Publicystyka międzynarod.; 9
— Audycja dla klas II, 9.30 —
Polskie melodie ludowe; 9.40 —
Dla przedszkolki audycja słowno-
muzyczna; 10 — „Nowiny i no-
winki muzyczne”; 10.20 — Z mu-
zyki baletowej; 11 — „Bakari,
dzieci Mail” — opow.; 11.30 —
Muz. rozr.; 12.15 — Reportaż Red.
Ekonomicznej; 12.45 — Swojskie
melodie; 13 — Dla kl. I i II; 13.20
Muz. dla wszystkich; 14 — Trans-
misja z IX Zim. Igrzysk Olimp.
w Innsbrucku; 15.25 — Muz.; 15.35
Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i pio-
senki”; 16.05/7 — „Kultura pinie
poszukiwana”; 16.35 — Progr. mło-
dzieży; 17.05 — Radiowy Porad-
nik Językowy; 17.25 — Rep. lite-
racki; 17.45 — „Pięć minut o wy-
chowaniu”; 17.50 — Uniwersytet
Radiowy; 18 — Koncert dnia „W
poszukiwaniu ulubionej melodii”;
19 — Kurs jęz. ros.; 19.15 — „Ze
wsz i o wsi”; 19.30 — Rozmowa
z posłami”; 20.26 — Sport; 20.30 —
„Mój kompleks Edypa” — humo-
reska; 21 — Transmisja z IX Zim.
Igrzysk Olimp.; 21.30 — Notatnik
kulturalny; 21.40 — Koncert ży-
cień; 22.20 — Jednoscobowy Tea-
tryk „Drops”; 22.40 — Sonata
skrzypcowa Es-dur op. 12 nr 3;
23.10 — Wiadom. Olimpijskie.

Poznańskie nowości gastronomiczne

Po barze kawowym przy Rynku Bernardyńskim miesz-
kańcy Poznania otrzymali w tym miesiącu dwa dal-
sze nowoczesne zakłady gastronomiczne.

Przy ul. Dzierżyńskiego, w
pobliżu Rynku Wildeckiego
otwarto (oczekiwano na ten
lokal już od kilku miesięcy)

Koncert fortepianowy Fr. Liszta w Filharmonii

Ten piękny, cieszący się po-
pularnością koncert Es-dur
usłyszymy na najbliższych
koncertach symfonicznych 31
bm. o godz. 19.30 i 2 lutego,
w niedzielę, o godz. 11 w auli
UAM. Wykona go młoda, wy-
bitnie utalentowana pianistka
Marta Sosnińska, która wy-
stąpi zamiast zapowiadanej
wcześniej wiołocelisty buł-
garskiego Slavko Popova (je-
go występ Filharmonia zmu-
szona była w ostatniej chwili
odwołać wskutek nagłej cho-
roby artysty).

W programie, poza Koncer-
tem fortepianowym Es-dur
Fr. Liszta, usłyszymy w wy-
konaniu orkiestry symfonicz-
nej P. F. pod dyrekcją Zdzi-
sława Szostaka — Toccata A.
Malawskiego (I wykonanie w
Poznaniu) i bardzo interesu-
jącą nieznana jeszcze w na-
szym mieście — III Symfonia
Saint-Saënsa z organami. Par-
tietę wykona Alfons Kamiń-
ski. Prelekcję na poranek wy-
głosi Aleksandra Szulcówna.
(na)

restaurację kat. I pod nazwą
„Lechicka”.
Tym samym spełniono m.
in. postulat „Głosu”. Niejed-
nokrotnie bowiem wskazywa-
liśmy w licznych publika-
cjach na konieczność urucho-
mienia na Wildzie jakiejś
większej restauracji. Dotych-
czasowe dwa: „Wildecka” i
„Metalowiec” nie spełniały
bowiem wymagań klientów z
różnych względów. W lokalu
„Lechicka”, obliczony na
112 miejsc, zaplecze gospodar-
cze zaopatrzone w nowoczes-
ne urządzenia chłodnicze, o-
sobne pomieszczenia na przy-
gotowanie wyrobów garmar-
żeryjnych, półfabrykatów, o-
bieralnie jarzyn, mechaniczną
zmywalnię naczyń itp. Założa
restauracji liczy 32 osoby. Po-
siada ona do swej dyspozycji
estetycznie urządzonej szatnie,
umywalnie z natryskami i wy-
odrębnioną jadalnię (pierws-
zego typu placówkę w po-
znańskich zakładach gastro-
nomicznych).

Kuchnia może wydawać
dziennie 500 dań gorących i
dowolną ilość potraw garmar-
żeryjnych. Z uznaniem nale-
ży podkreślić fakt, że w jadło-
spisach „Lechickiej” zauwa-
żyliśmy aż 15 dań jarskich i
mącznych, które dotychczas
w innych restauracjach nadal
z trudem torują sobie drogę
do zestawów potraw diety-

tycznych. Jak nas poinformo-
wało kierownictwo, lokal dą-
ży (bardzo słusznie) do wykry-
stalizowania określonego pro-
filu klientów. Dotąd bowiem,
zwłaszcza na Wildzie, istnie-
jące lokale opanowywali za-
wyczaj zwolennicy Bachusa.

Wieczorem w „Lechickiej”
odbywa się koncert zespołu
muzycznego.

Drugim „gastronomicznym
zastrzykiem” dla Poznania
było otwarcie całkowicie prze-
budowanej restauracji „Kra-
kus” przy ul. Kantaka. Połą-
czony podziemnym tunelem z
dawną restauracją „Klub”
gdzie urządzono bar z dwoma
bufetami samoobsługowymi,
nowy „Krakus” może dziś wy-
dawać o kilkadziesiąt potraw wię-
cej niż kiedyś i jest dla Po-
znania wyjątkowo ładną i
przydatną placówką gastro-
nomiczną (z uwagi na możli-
wość dużej rotacji klientów
zwłaszcza w okresie MTP i
Targów Krajowych). Specjal-
ność zakładu pozostała nie-
zmieniona — a więc golonki.
W całym lokalu zainstalowa-
no urządzenia klimatyzacyj-
ne.

Nie najlepiej wygląda sieć
zakładów gastronomicznych
na Jeźcach. Ale i tam sytu-
acja ulegnie poprawie, z chwi-
lą uruchomienia restauracji
w wieżowcu przy petli tram-
wajowej. Lokal ten otrzymał
już nazwę „Botaniczna”. Bę-
dzie on również posiadał no-
woczesne zaplecze gospodarcze
z własną przygotowalnią wy-
robów garmarżeryjnych itp.

A jak przedstawiają się
dalsze zamierzenia gastro-
nomiczne na rok bieżący? We-
dług założeń „Poznańskiego
Zjednoczenia Przedsiębiorstw
Handlowych przewidziano w
tym roku otwarcie 5 zakła-
dów gastronomicznych (łącznie
z „Botaniczną”) o 859
miejscach. Będą to: kawiarnia
na 120 miejsc przy ul.
Szpitalnej, jadalnia na 80
miejsc przy ul. Głogowskiej
111, bar kawowy na 40
miejsc przy ul. Dąbrowskiej.
Prawdziwy kombinat ga-
stronomiczny uruchomiony
zostanie przez „Orbis” w ho-
teli „Merkury”. Kilkaset
miejsc, oryginalny wystrój
wnętrz i nowoczesne wyposaże-
nie posiadać będą łącznie
— restauracja, kawiarnia, bar
kawowy, cocktail bar.

Tak więc liczba zakładów
gastronomicznych w Pozna-
niu wzrośnie do 145 z 13611
miejscami. Projekt planu go-
spodarczego na rok bieżący
zakłada w gastronomii wzrost
obrotów o 7,2 procent, a więc
osiągnięcie kwoty 530 500 000
zł. Istnieje zatem potrzeba
zwiększenia wysiłków wszyst-
kich gastronomików w celu
pełnej realizacji założeń.
J. Ł.

Ciekawy odczyt

Znany reżyser i teatrolog
prof. Jerzy Kreczmar twórca
przygotowywanej właśnie w
Poznaniu nowej inscenizacji
„Nieboskiej Komedi” Z. Kra-
sińskiego wygłosi dzisiaj o
godz. 19 w Klubie Związków
Twórczych w „Arsenale” od-
czyt zatytułowany: „Zagad-
nienia inscenizacji teatru ro-
mantycznego w Polsce”. (ob)

Wystawa kilimów

W Salonie Wystawowym Pa-
łacu Kultury otwarta zosta-
nie dzisiaj o godz. 17 wysta-
wa projektów i wykonanych
już kilimów ośmiu poznań-
skich artystów współpracu-
jących stale z Wielkopolską
Spółdzielnią Pracy Przemys-
łu Artystycznego. Na wysta-
wie eksponowane są kilimy:
Haliny Karpińskiej-Kin-
topf, Lucjana Kintopfa, Kry-
spiny Danielewicz, Aleksan-
dry Romultowej, Anny Sta-
wickiej, Haliny Skupieńskiej,
Zofii Rogowskiej i Mieczysła-
wy Żmudskiej.

Wystawa czynna jest co-
dziennie do dnia 14. II. w
godz. od 10 do 18. (ob)

Karykatury Nota w Szczecinie

Znany poznański grafik i
karykaturzysta Tadeusz Not-
nowicki, po wystawach w Po-
znaniu, Kaliszu i Gnieźnie,
prezentuje obecnie swe kary-
katury i szkice portretowe w
Szczecinie. Wkrótce wystawę
karykatur popularnego Nota
zobaczą również publiczność
wrocławską. Na wystawie
szczecińskiej do galerii zna-
nych nam z „Arsenału” syl-
wetek poznaniaków przybyły
dalsze karykatury szczecinian.
(o)

Przesunięcie przystanku na ul. Głogowskiej

W związku z dalszym etapem
przebudowy ul. Głogowskiej,
nastąpi przesunięcie przystanku
tramwajowego przy Dworcu Za-
chodnim o 50 m w kierunku Mo-
stu Dworcowego.
Przesunięcie nastąpi w piątek
31 bm., godz. 8 rano. (na)

Dyrekcja Hoteli Miejskich bar-
dzo skrupulatnie odpowiedziała na
nasz artykuł. Przede wszystkim
przyznała ona, że istotnie nale-
żało zawiadomić zainteresowa-
nych o zmianie przydziału poko-
ju, skoro w oznaczonym i wy-
branym hotelu w ostatniej chwi-
li zabrakło miejsc. Za to prze-
oczenie przesłano instytucji po-
dejmującej wspomnianych gości
z zagrancy — przeproszenie.

W drugiej sprawie rację miała
recepca hotelu „Wielkopolski”.
Istnieje bowiem zasada, (zarzą-
dzenie Ministra Gospodarki Ko-
munalnej), że za zamówione i za-
mówione pokoje placę się w ho-
telach miejskich z góry. W oma-
wianym przypadku było to tym
bardziej uzasadnione, że pismo
skierowane do Biura Zakwatero-
wania nie mówiło wyraźnie, iż
podejmujący gości pragną za
nich zapłacić przelewem. (kp)



Helena R. — dziwiąc się, że
w sklepie MHM przy ul. Engla
wedłyny rano przywiezione
sprzedaje się dopiero na dru-
gi dzień. Czytelniczka nasza
zapewnia, że są to wedłyny
łatwo się psujące.

Wanda F. — o zimnie pa-
nującym od dwóch tygodni w
Przychodni przy ul. Zakręt 8.
O tym, że marzną pacjenci,
lekarze i pielęgniarki. Co gor-
sza, brak prądu w godzinach
przedpołudniowych uniemo-
żliwia badanie okulistyczne.
Proponuje, by naprawiono ka-
loryfery, a prąd wyłączano
wieczorem. (jk)

INFORMUJEMY

Zebrań nauczycieli — emery-
tów z całego Poznania odbędzie
się dzisiaj o godz. 17 w szkole
nr 39, ul. Jerzego.

Zrzeszenie Administratorów Do-
mów zaprasza na zebranie infor-
macyjne dzisiaj o godz. 19 w sali
szkoly przy ul. Berwińskiego.

Zebrań Sekcji Nauczycieli —
Emerytów Grunwald dzisiaj o go-
dzinie 17 w auli szkoły nr 15, ul.
Berwińskiego 3/4.

Przerwy w dostawie energii e-
lektrycznej w dniu 1 II 1964 r. w
godz. od 7 do 13 dla ulic: Opol-
ska od Czechosłowackiej do Gli-
wickiej, Czechosłowacka od Opol-
skiej do Góreckiej, Wiewiórska,
Jarzębowa, Ustroniska, Wiewiórska,
Głogowska, Sosnowa, Gruszkowa,
Bytomska, Jabłonkowska, Bielska,
Góleszowska, Brzozowa, Modrze-
wiowa, Czeresińska, Cieszyńska,
Bogumińska, Jesionowa, Akacja-
wa, Jaśminowa, Jodłowa, Słiwko-
wa. K12

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNICTWO ZAKŁADU LECZENIA OD-
WYKOWEGO W ZIMNOWODZIE, pow. Go-
styń zatrudni zaraz:

- 1 KUCHARKĘ KWALIFIKOWANĄ.
 - 1 PIELEŃNIARZA względnie FELCZERA.
- Wynagrodzenie dla kucharki do 1250,— plus
bezpłatne wyżywienie w czasie pracy.
Dla pielęgniarskiego wynagrodzenie zgodnie z obo-
wiązującą tabelą w Śróbie Zdrowia.
Dla osób samotnych mieszkanie zapewniamy.
W510

W dniu 30 stycznia 1964 r. zmarł nasz pra-
cownik

Stanisław Flis

Żegnamy Go z wielkim żalem, jako dobrego
pracownika i Kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 1 lutego br.,
o godzinie 10.45 na cmentarzu Św. Trójcy.
Dyrekcja Rada Zakładowa Rada Robotnicza
ZAKŁADY PRODUKCJI CZĘŚCI ZAMIENNYCH
MB Nr 3 — POZNAŃ K583

Dnia 29 stycznia 1964 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opa-
trzona Sakramentami św., nasza ukochana matka i babka, śp.

Leokadia Stasińska

Z DOMU MAIK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego 1964 r., o godzinie 11.15
z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA

Paryż, Poznań. K581

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY,
USŁUG WIELOBRANŻOWYCH W OBORN-
KACH, Rynek 20, tel. 201 — zatrudni zaraz:

- TECHNIKA — normowania i kalkulacji,
wymagane wykształcenie średnie lub eko-
nomiczne;
- TECHNIKA — branży budowlanej, z spe-
cjalnością instalacji gazowej;
- KIEROWNIKA — zakładu napraw samo-
chodowych i motocykli;
- MECHANIKÓW — samochodowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia. W512

KIEROWNIKA REFERATU KSIĘGOWOŚCI —
wykształcenie średnie lub wyższe, 5 lat prak-
tyki minimum, przyjmie WYDZIAŁ FINANSO-
WY PREZ. POW. RADY NARODOWEJ W PO-
ZNANIU — zgłoszenia: Al. Stalingradzka 30,
pokój 49. K444

PRZEDSIĘB. PRZETWORCZE SZCZECINY,
WŁOSIA I SIERSI W NOWEJ SOLI, ulica
B. Gheffa 11 zatrudni zaraz:

- INŻYNIERA CHEMIKA lub CHEMIKA po
studiach akademickich, względnie
- TECHNIKA z długoletnią praktyką ze zna-
jomością technologii włókien pochodzenia
zwierzęcego.

Warunki płacy do uzgodnienia. Mieszkanie za-
pewnione. W417

OSTRZEŻENIE!

ISTNIEJĄ PRZESŁANKI,
ŻE MIESZKAŃCY MIASTA POZNAŃ
KORZYSTAJĄ Z GAZU WĘGLOWEGO
DO OGRZEWANIA POMIESZCZEŃ

Do tych celów używają gazowych piekarników,
kuchenek i innych urządzeń.
Pobudowana sieć gazowa nie jest obliczona na
przesyłanie dodatkowych ilości gazu na ogrze-
wanie.

Nie jest wykluczone, że w dzielnicach, w któ-
rych mieszkańcy będą dogrzewać mieszkania
mogą zaistnieć niebezpieczne spadki ciśnienia
w gazociągach.

Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego
przepraszają użytkowników gazu przed uży-
waniem energii gazowej na powyższe cele.

DYREKCJA
ZAKŁADÓW GAZOWNICTWA
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO K582

LoKale

Skromne panienki spiesz-
nie poszukują pokoiu.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla
14341g.

Pomoc domowa na 5 go-
dzin dziennie przynie-
Matejki 3 m. 16. Zgłosze-
nia od godz. 17. 14533g

Ogrodnik wdowiec przy-
jmuje prace zarząz. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 14597g.

Potrzebna opiekunka do
rocznego dziecka. Raszyń-
ska 17 m. 9. 14646g

MAGAZYNÓW, STODÓŁ murowanych

w dobrym stanie
poszukujemy
na cele składowe w obrębie miasta lub
w promieniu do 30 km od Poznania.
Oferty prosimy złożyć w Biurze Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla K550.

Sprzedaj

Siatkę parkanową o róż-
nych rozmiarach poleca:
Warsztat, Czerwonej Ar-
mii 23. 14222g

Sprzedam wózek głęboki,
w dobrym stanie. Piek-
ary 8 m. 15. 14502g

Nowy akordeon 80-baso-
wym sprzedam względnie
zamienię na motocykl
„Jawa” 175. Kmiecia 3 —
Winogrady. 14508g

Sprzedam korzystnie sy-
planie, dobrą, (dwustron-
ny fornir). Kosińskiego 5
m. 13, od godz. 17-20. 14514g

Sprzedam taksometr do
taksówki. Poznań, Rey-
monta 7 m. 6. 14521g

Sprzedaż — telewizor „Nep-
tun” tania. Ul. Zródlana
17 m. 10. 14528g

Zguby

Paczka z suknią czarną
zagubiono 22 bm., w auto-
busie nr 63. Uczciwego
znalazcę wynagrodzę. Ka-
mińska, Poznań, Szamo-
tułska 17. 14641g

Różne

Wypożyczam eleganckie
ubrania, fraki, smokiny.
Poznań, Paderewskie-
go 1 m. 4. 569p

Oparkania siatkowe,
bramy, siatki wykonuje
Matuszewski, Poznań-Ra-
taja 44, tel. 706-75. 13991g

Bramy, furtki, słupki,
siatki parkanowe, kom-
pletne oparkania wy-
konuje. Dąbrowskiego 42.
14056g

Dnia 28 stycznia 1964 r. zmarł po ciężkich
cierpieniach członek naszej Spółdzielni

Feliks Rypiński

W Zmarłym stracił serdecznego kolegę
i dobrego pracownika.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 1 lutego br.,
o godzinie 12 na cmentarzu na Główniej,
o czym zawiadamiają

Rada i Zarząd
SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „METALOWIEC”
W POZNANIU 14647g

Dnia 30 stycznia 1964 r. zmarł, opatrzonej Sa-
kramentami św., nasz drogi syn, brat, szwagier
i wujek, przeżywszy lat 26, śp.

Andrzej Styperek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 1 lutego br.,
o godz. 10.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążeni
RODZICE I RODZINA K582